

EDWARD ŁUKAWER

MIEJSCE KONCEPCJI ALEKSEGO WAKARA W TEORII RACJONALNEGO GOSPODAROWANIA

Nazwisko A. Wakara jako reprezentanta kierunku matematycznego i zwolennika prowadzenia analizy ekonomicznej w kategoriach równowagi ogólnej pojawiło się w literaturze naukowej jeszcze w latach międzywojennych, ale pozycję wybitną zyskał on dopiero po 1956 r. w związku ze swoim wkładem do rozwoju teorii ekonomicznej socjalizmu. Nie jest to, oczywiście, data przypadkowa; znamionuje ona, jak wiadomo, początek okresu, w którym — jak to ocenił E. Lipiński — wybuchła nowymi ideami i licznymi pomysłami polska ekonomia¹. Powszechnie wówczas pragnienie zmiany modelu gospodarczego, traktowane jako jeden z fundamentalnych warunków „naprawy Rzeczypospolitej”, spowodowało konieczność zweryfikowania całego szeregu wyznawanych i głoszonych poprzednio — niejako w charakterze dogmatu — ujęć i poglądów, a w konsekwencji diametralnie odmienne podejście do całokształtu zagadnień wiążących się z procesem gospodarowania. I w tym właśnie kontekście stanęły na porządku dziennym takie m.in. kwestie, jak poszerzenie pola działania prawa wartości, istota i zakres decentralizacji, charakter instrumentów kierowania gospodarką, znaczenie systemu bodźców, rola różnych rodzajów rachunku ekonomicznego itp. Można powiedzieć, że analiza funkcjonowania gospodarki spłótła się w jedną nierozdzieloną całość z problematyką racjonalności. Przy tym w wielu istotnych sprawach zarysowało się wyraźne zróżnicowanie stanowisk, które doprowadziło do zaciętej, wielowątkowej dyskusji. Zaczęły się też tworzyć — co było bardzo ważne dla dalszego rozwoju teorii — szkoły naukowe. Jedną z nich, o najszerzych chyba zainteresowaniach, stała się Szkoła Wakara.

Trzeba od razu stwierdzić, że oddzielenie w ramach wymienionej Szkoły poglądów Mistrza od wkładu poszczególnych jego Uczniów nie zawsze jest możliwe. Ale też, w świetle zadeklarowanego nastawienia samych Wakarowców, nie wydaje się to konieczne. W żadnej bowiem

¹ Por. E. Lipiński, *Wspomnienie o Michale Kaleckim*, *Ekonomista* 1970, nr 4, s. 689.

ze swoich wspólnie napisanych prac nie podają oni autorów składających się na nie fragmentów; przeciwnie, starają się zaakcentować właśnie ich kolektywny charakter².

Trzeba także podkreślić, że cała właściwie twórczość naukowa A. Wakara (i Wakarowców) przepojona jest analizą racjonalności gospodarowania. Mając na względzie ramy niniejszego szkicu — a nie są one przecież nieograniczone — musieliśmy dokonać pewnego wyboru i skoncentrować się na kilku tylko problemach, które dla tej twórczości uznaliśmy za reprezentatywne. O tym zaś, czy wybór nasz był trafny, zdecydują czytelnicy.

Powszechna krytyka modelu scentralizowanego zapoczątkowana na II Zjeździe Ekonomistów musiała zrodzić problem zmian, jakie winny być dokonane w gospodarce narodowej, aby stała się ona bardziej efektywna. Przy tym ukształtowało się przekonanie, że owe zmiany winny wiązać się z szerszym wykorzystaniem prawa wartości i decentralizacją. Początkowo zresztą oba te postulaty traktowane były przez zdecydowaną większość autorów jako dwie nierozdzielne strony procesu przeobrażeń modelowych i dlatego rozpatrywano je z reguły łącznie. Dopiero po pewnym czasie (w latach sześćdziesiątych) podejście to uległo istotnej modyfikacji.

Zacniemy od naświetlenia problematyki prawa wartości, ponieważ na ten temat A. Wakar po raz pierwszy wypowiedział się już w 1957 r. Co więcej, stanowisko, jakie zajął w tej materii, znamionuje zarówno ewolucję, jak i specyfikę jego poglądów. A ta ostatnia, jak się dalej przekonamy, zasługuje niewątpliwie na uwagę.

Otóż problem dotyczył tutaj odpowiedzi na pytanie, jaka konkretnie ma być rola i jaki ma być zakres działania wspomnianego prawa w mechanizmie funkcjonowania gospodarki. Na tym właśnie tle zarysowały się w opiniach wyrażanych przez ekonomistów tak poważne różnice, że w niektórych przypadkach można nawet mówić o całkowitej ich przeciwstawności. Ogólnie biorąc, chodziło o rozstrzygnięcie kwestii, czy prawo wartości jest regulatorem produkcji, czy tylko regulatorem cen³. Poglą-

² Por. np. R. Bauer, J. Beksiak, L. Biliński, W. Czech, S. Dulski, A. Koźmiński, U. Libura, Z. Marcinkowski, S. Nikołajczuk, S. Nowacki, H. Rębacz, B. Samojlik, A. Wernik, *Ekonomia polityczna socjalizmu*, Warszawa 1972, s. 17; *Teoria pieniądza w gospodarce socjalistycznej*, pod red. A. Wakara, Warszawa 1969, s. 14.

³ Wypada zauważyć, że podobna dyskusja miała w tym czasie miejsce także w ZSRR. W odróżnieniu jednak od dyskusji toczącej się w Polsce, jej punktem odniesienia nie były sprawy modelowe, lecz zagadnienie przyczyn, charakteru i zakresu gospodarki towarowej w socjalizmie, przy czym główna linia podziału wiązała się z odpowiedzią na pytanie, czy prawo wartości jest, czy nie jest regulatorem cen. A więc motywy i punkt ciężkości polemik były tu nieco inne; por. np. *Obsużdżenie woprosa o zakonie stoimosti i cenoobrazowanji w SSSR w Institutie Ekonomiki Akademji Nauk SSSR*, *Woprosy Ekonomiki* 1957, nr 2; *Naucznoje so-wieszczanje po woprosu o zakonie stoimosti i jego ispolzowanji w narodnom choz-*

dy były pod tym względem podzielone, a polemika bardzo zacięta. Jednakże linia sporu przebiegała również wewnątrz tych stanowisk. W ramach pierwszego z nich próbowano wyjaśnić, czy jest to regulator niczym w zasadzie nie ograniczony (jak dowodzili S. Kurowski i J. Popkiewicz⁴), czy też świadomie i planowo wykorzystywany (przede wszystkim E. Lipiński, M. Mieszczankowski, J. Głowczyk i — przez pewien czas — J. Mujżel⁵); w ramach drugiego natomiast — czy odnosi się on do wszystkich absolutnie cen (np. Z. Fedorowicz i — początkowo — W. Brus⁶), czy może tylko do cen przedmiotów spożycia (B. Minc⁷). I tylko jeden ekonomista, tzn. J. Drewnowski, starał się uzasadnić tezę, że choć prawo wartości jest regulatorem produkcji i cen środków produkcji, to nie może być jednak regulatorem cen płaconych przez konsumentów⁸. Zupełnie inne kryterium, ale dopiero na przełomie lat 1960/1961, przyjął W. Brus. Wyszedszy mianowicie z założenia, iż należy odróżniać bieżący i perspektywiczny aspekt działania prawa wartości, a więc — innymi słowy — jego wpływ na kształtowanie struktury produkcji przy danym aparacie wytwórczym z jednej strony i struktury inwestycji z drugiej, doszedł on w konsekwencji do wniosku, że prawo to zachowuje rolę regulatora wyłącznie w granicach określonych przez autonomiczne decyzje — głównie inwestycyjne — szczebla centralnego. Przy tym, jak zauważał, jeżeli się posługujemy regulowanym mechanizmem rynkowym, to musimy pamiętać, że można go wykorzystywać do ustalania proporcji zgodnych, bądź w zamierzeniu niezgodnych z wymogami wymienionego prawa i że mechanizm ten jest w sta-

jajstwie SSSR, *Woprosy Ekonomiki* 1957, nr 8; W. Astachow, L. Wozniesjenski, F. Wołkow, A. Judkin, *Woprosy towarowego proizwodstwa i diejstwija zakona stoinosti pri socializmie* (Naucznaja konfierencja w Moskwoskom Gosudarstwiennom Uniwersitietie imieni M. W. Łomonosowa), *Woprosy Ekonomiki* 1958, nr 4.

⁴ Por. S. Kurowski, *Demokracja i prawo wartości*, *Kierunki* 1956, nr 14; tenże, *Rynek i plan*, *Trybuna Ludu* z 7 II 1957 r.; J. Popkiewicz, *Prawdziwa rentowość*, *Trybuna Ludu* z 5 I 1957 r.

⁵ Por. E. Lipiński, *O przedmiocie ekonomii i prawach ekonomicznych*, *Ekonomista* 1956, nr 5; M. Mieszczankowski, *Mit — abstrakcja — praktyka*, *Życie Gospodarcze* 1957, nr 36; J. Głowczyk, M. Mieszczankowski, *Funkcjonowanie gospodarki socjalistycznej (O książce prof. W. Brusa)*, *Życie Gospodarcze* 1961, nr 51 i 1962, nr 2; J. Mujżel, *Program doraźny nie wystarczy*, *Życie Gospodarcze* 1956, nr 16; tenże, *W sprawie pojęcia stosunków towarowych*, *Ekonomista* 1959, nr 2.

⁶ Por. Z. Fedorowicz, *O prawie wartości i rozrachunku gospodarczym*, Warszawa 1957, rozdz. I. *Regulowanie produkcji i jego mechanizm*, rozdz. III. *Prawo wartości w gospodarce socjalistycznej*; W. Brus, *O roli prawa wartości w gospodarce socjalistycznej*, *Ekonomista* 1956, nr 5.

⁷ Por. B. Minc, *Problemy teorii reprodukcji socjalistycznej*, *Ekonomista* 1956, nr 5, s. 44-46; tenże, *Ekonomia polityczna socjalizmu*, Warszawa 1961, s. 601-606.

⁸ Por. J. Drewnowski, *Prawo wartości w socjalizmie*, *Ekonomista* 1960, nr 5; tenże, *Prawo wartości a ceny*, *Życie Gospodarcze* 1960, nr 38.

nie pełnić funkcję narzędzia gospodarowania tylko w obrębie wspomnianych już decyzji bezpośrednich⁹. Dodajmy, że stanowisko W. Brusa podzielił w zasadzie — z pewnymi zastrzeżeniami — J. Mujżel¹⁰.

A jak ustosunkował się do tego zagadnienia A. Wakar?

Otóż początkowo A. Wakar reprezentował pogląd, że prawo wartości, które jest w gospodarce socjalistycznej obiektywną koniecznością, winno zarazem służyć jako efektywne i elastyczne narzędzie kierowania tą gospodarką. Przy tym kategorii wartości mają tu — według niego — do spełnienia dwojakiego rodzaju funkcje. Z jednej strony mianowicie powinny one stać się instrumentem rachunku ekonomicznego adekwatnie odzwierciedlającym stopień wykorzystania i oszczędności zasobów pracy społecznej, jak też określającym prawidłowe proporcje planu: z drugiej natomiast — co jest nie mniej istotne — muszą być one składnikami systemu bodźców. I właśnie obie te funkcje trzeba — jak podkreślał — rozpatrywać łącznie, gdyż właściwe lub niewłaściwe działanie bodźców uzależnione jest od ustawienia aparatu rachunku¹¹.

W stanowisku tym chcielibyśmy podkreślić dwa przede wszystkim momenty: jeden — do którego nieco później wrócimy — to sposób ujęcia przez A. Wakara zagadnienia bodźców; drugi zaś — to właśnie jego pogląd na charakter i rolę interesującego nas tu prawa wartości. Jest chyba jasne, że konieczność respektowania wymogów tego prawa uznał on za rzecz bezdyskusyjną. Przy tym zakres jego oddziaływania na gospodarkę potraktował — jak można było się przekonać — szeroko.

Po pewnym jednak czasie A. Wakar rewiduje swoje nastawienie. Dochodzi on mianowicie do wniosku, że w ustroju socjalistycznym zarówno metody produkcji, jak też wielkość i struktura konsumpcji, wyjęte są z działania mechanizmów gospodarczych podobnych do mechanizmów rynkowych; o tym bowiem, co i jak ma być wytworzone, decyduje plan. Jeśli natomiast chodzi o ceny, to — zdaniem A. Wakara — w sferze planowania pełnią one przede wszystkim funkcję narzędzia agregacji i w tej roli mogą być jakiegokolwiek; w stosunku zaś do dóbr konsumpcyjnych winny one zapewniać równowagę popytu i podaży, ale nie ma potrzeby wiązania ich z kosztami produkcji¹².

⁹ Por. W. Brus, *Prawo wartości a mechanizm rynkowy w gospodarce socjalistycznej*, Życie Gospodarcze 1960, nr 32, 33 i 34; tenże, *Ogólne problemy funkcjonowania gospodarki socjalistycznej*, Warszawa 1961, rozdz. IV i V.

¹⁰ Por. J. Mujżel, *Stosunki towarowe w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1963, rozdz. I — pkt *Mechanizm rynkowy i prawo wartości* oraz *Mechanizm rynkowy a mechanizm bezpośredni*, rozdz. V — pkt *Prawo wartości a decyzje produkcyjne państwa*.

¹¹ Por. A. Wakar, o książce W. Brusa, *Prawo wartości a problematyka bodźców ekonomicznych*, w: *Ekonomista* 1957, nr 2.

¹² Por. A. Wakar, *O naszej gospodarce ogólnie (Próba syntezy i wnioski)*, Życie Gospodarcze 1961, nr 51, 52 - 53.

Jak widać, zmiana, jaka się dokonała w poglądach A. Wakara, była bardzo głęboka; ze swojej bowiem wizji socjalizmu usunął on zarówno prawo wartości, jak i — z jednym tylko wyjątkiem — mechanizm rynkowy. W ten sposób zajął on stanowisko diametralnie odmienne od wszystkich innych wymienionych przez nas poprzednio ekonomistów. Przy tym — co najważniejsze — owa zmiana ujęcia oznaczała w istocie przejście od idei rachunku pośredniego¹³ do idei rachunku bezpośredniego¹⁴. Dla ścisłości jednakże i — jako rzecz godną zastanowienia — pragnęlibyśmy dodać, iż jeden z najbliższych uczniów i współpracowników A. Wakara, mianowicie J. Zieliński, choć w całej pełni akceptował koncepcję rachunku bezpośredniego, to przecież zdecydowanie podkreślał potrzebę i konieczność wykorzystywania mechanizmu rynkowego w socjalizmie, przy czym — trzeba zaznaczyć — w dosyć szerokim zakresie¹⁵. Jest to tym bardziej interesujące, że wypowiedzi A. Wakara i J. Zielińskiego miały miejsce w tym samym mniej więcej czasie.

Poruszone przez A. Wakara zagadnienie charakteru cen zostało w następstwie — i przez niego samego, i przez całą Szkołę — poważnie rozbudowane. Uczyniono to przy tym w kontekście każdego z obu typów rachunku. Nas jednak — zgodnie z nastawieniem Wakarowców (por. przypis 14) — problem ten będzie interesował tylko w aspekcie rachunku bezpośredniego.

Otóż Szkoła Wakara stanęła na stanowisku, że w rachunku bezpośrednim funkcjonują trzy różne systemy cen, przy czym każdy dotyczy innej sfery działalności gospodarczej. I tak, w sferze budowy planu występują *c e n y p r o g r a m o w a n i a* służące do agregacji różnorodnych dóbr i ujęcia ich w wewnętrznie powiązany system bilansów. Ceny te — według Wakarowców — nie stanowią narzędzia wyboru ekonomicznego między wariantami planu i nie nadają się do jego realizacji. Dlatego mogą one być dobrane dowolnie. Zupełnie inny charakter mają *c e n y o p e r a t y w n e*, spełniają one bowiem rolę parametrów naprowadzających przedsiębiorstwa na realizację ustalonych uprzednio w planie kierunków i metod produkcji. Przy tym — jak stwierdził A. Wakar — nie zachodzi potrzeba ich obiektywizacji, tzn. ustalania na poziomie wartości, czy też ceny produkcji. I wreszcie — trzeba wziąć pod uwagę *c e n y d ó b r*

¹³ Rachunek ten był lansowany przez A. Wakara w latach 1956-1957; por. A. Wakar, *Wybrane zagadnienia z ekonomii politycznej socjalizmu*, Warszawa 1957.

¹⁴ W kilka lat później Wakarowcy napiszą, że dość szybko zaczęli traktować pośredni rachunek ekonomiczny jako koncepcję modelową, a więc jedynie jako punkt odniesienia dla bardziej realnej, ich zdaniem, koncepcji bezpośredniego rachunku ekonomicznego; por. R. Bauer, J. Beksiak, S. Dulski, S. Góra, S. Nowacki, A. Wakar, J. Zieliński, *Zarys teorii gospodarki socjalistycznej*, pod kier. naukowym A. Wakara, Warszawa 1965, s. 323.

¹⁵ Por. J. Zieliński, *Rachunek ekonomiczny w socjalizmie*, Warszawa 1961, s. 180-187, 199-207.

konsumpcyjnych, których zadaniem jest równoważenie popytu z podażą i jednocześnie oddziaływanie — wraz z innymi narzędziami polityki gospodarczej — na strukturę konsumpcji w kierunku uznanym za pożądaną¹⁶.

Przedstawiona koncepcja wniosła niewątpliwie zupełnie nowe elementy do toczącej się na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych dyskusji o cenach¹⁷. Ale spotkała się ona w środowisku ekonomistów z przyjęciem niejednolitym. Niektórzy, jak np. Z. Fedorowicz, odnieśli się do niej z pełną aprobatą¹⁸; inni — a takich chyba była większość — po prostu się z nią nie zgodzili. Przy tym zasadnicze wątpliwości wzbudzało ujęcie cen programowania. Wyrażono mianowicie opinię, że również i te ceny muszą mieć charakter aktywny, a więc być instrumentem wyboru ekonomicznego. Oznacza to — jak podkreślono — że uwzględniając preferencje społeczne, winny one służyć do prowadzenia rachunków planistycznych i określania bilansowej rzadkości poszczególnych czynników produkcji, a w konsekwencji do budowy planu optymalnego. Na takim właśnie stanowisku stanęli m. in. M. Pohorille, J. Lipiński oraz M. Nasiłowski i jego współpracownicy — M. Kamiński i M. Suchożerbski¹⁹. W odróżnieniu od Szkoły Wakara reprezentowali oni pogląd, że w żadnej absolutnie sferze działalności ceny nie mogą być „jakielwiek”. Przeciwność ujęcia zaznaczyła się więc z całą wyrazistością. A przecież dotyczyła ona w swej istocie odpowiedzi na fundamentalne niewątpliwie pytanie: jaka winna być rola cen w procesie gospodarowania z punktu widzenia wymogów jego racjonalności.

Rzecz prosta, kwestię cen należy rozpatrywać tylko jako „część znacznie większej całości”, tj. koncepcji dotyczącej mechanizmu funkcjonowania gospodarki. Przy tym, jak wykazało doświadczenie, wyjściowym punktem rozważań — obok analizy działania prawa wartości — stał się w tym względzie problem decentralizacji.

Otóż Szkoła Wakara stanęła na stanowisku, że właściwe ujęcie kwestii centralizacji i decentralizacji wymaga uprzedniego odróżnienia sfery budowy planu i sfery jego realizacji. Jeśli chodzi o pierwszą z tych

¹⁶ Por. *Zarys teorii gospodarki socjalistycznej*, s. 87-88, 92-94, 101, 114-116, 154-156, 172, 275; A. Wakar, *Morfologia bodźców ekonomicznych*, Warszawa 1963, s. 86; J. Zieliński, *Ceny operatywne jako narzędzie zarządzania parametrycznego*, w: *Ekonomia polityczna socjalizmu*, pod red. M. Pohorille, Warszawa 1968, rozdz. 20, pkt 12.

¹⁷ Zob. np. *Spór o ceny*, Warszawa 1958.

¹⁸ Por. Z. Fedorowicz, *Ceny i akumulacja finansowa w gospodarce uspołecznionej*, Warszawa 1971, s. 72 - 73, 93 - 94.

¹⁹ *Ekonomia polityczna socjalizmu*, pod red. M. Pohorille, s. 423, 439, 440; J. Lipiński, *Kierunki racjonalizacji cen — dalsza perspektywa*, w: *Problemy funkcjonowania gospodarki polskiej w latach osiemdziesiątych*, pod red. J. Mujzela i S. Jakubowicza, Warszawa 1978, cz. II, s. 113; *Ekonomia polityczna socjalizmu*, pod red. M. Nasiłowskiego, Warszawa 1972, s. 296 - 297, 335, 373.

sfer, to — według Wakarowców — w każdym systemie gospodarki socjalistycznej problem winien być rozstrzygnięty na rzecz centralizacji, stanowi to bowiem niezbędny warunek skonstruowania planu wewnętrznego zgodnego. Ponieważ zaś — jak zaznaczali — plan ma być podstawą wszelkiej działalności gospodarczej, więc musi być możliwie szczegółowy. Co się tyczy natomiast sfery realizacji planu, to — w ich przekonaniu — za kryterium centralizacji, względnie decentralizacji, należy przyjąć charakter stosowanych w jej ramach narzędzi. Jeśli są to narzędzia, które służą bezpośredniemu kierowaniu poszczególnymi procesami na zasadzie incydentalnych decyzji, to sfera ta jest scentralizowana; jeśli zaś są to tzw. narzędzia-automaty, które pozwalają kierować procesami gospodarczymi bez wnikania w każde poszczególne zdarzenie, to jest ona zdecentralizowana. Jak więc z tego wynika, równoczesne występowanie obu rodzajów narzędzi — co, zdaniem Wakarowców, jest w pełni możliwe — powoduje istnienie systemów mniej lub bardziej zdecentralizowanych, czyli mieszanych²⁰.

Rzecz jasna, Wakarowcy nie byli jedynymi, którzy zajęli się problemem decentralizacji. Kwestię tę analizowano zarówno wcześniej, jak i później, przy czym głos na ten temat zabrało wielu ekonomistów. Wszyscy oni jednakże (a przynajmniej zdecydowana większość) wyszli z innych założeń, niż Szkoła Wakara. Ogólnie biorąc, mimo występujących między nimi różnic wyrażali oni opinię, że sedno zagadnienia tkwi w zakresie kompetencji szczebla centralnego i organizacji gospodarczych. Otóż szczebel centralny winien — w ich mniemaniu — podejmować jedynie decyzje o zasięgu generalnym, a więc wiążące się z wyborem kierunków rozwoju gospodarki i zapewnieniem optimum całkowitego, jak też określające reguły postępowania przedsiębiorstw oraz ich funkcję celu i parametry rachunku: pozostałe natomiast decyzje, tzn. te, które nie wymagają makroekonomicznych przesłanek wyboru, winny być podejmowane w przedsiębiorstwach. Takie właśnie sugestie i uwagi — w mniej lub bardziej rozwiniętej postaci — zawarte są np. w wywodach E. Lipińskiego, C. Bobrowskiego, W. Brusa, S. Bollanda, B. Minca, W. Baki i K. Porwita²¹. Należy tylko dodać, że przy takim ujęciu kwe-

²⁰ Por. *Zarys teorii gospodarki socjalistycznej*, s. 163-164, 166-167; J. Beksiak, U. Libura, *Równowaga gospodarcza w socjalizmie*, Warszawa 1969, s. 38, 39, 40; J. Beksiak, *Spółczeństwo gospodarujące*, Warszawa 1972, s. 31 - 32.

²¹ Por. E. Lipiński, *O przedmiocie ekonomii*, s. 33; C. Bobrowski, *Przed zmianą modelu gospodarczego*, *Życie Gospodarcze* 1957, nr 19; W. Brus, *Ogólne problemy*, s. 113-114; tenże, *Uspołecznienie a ustrój polityczny*, Uppsala 1975, s. 111-112, 227; S. Bolland, *Swoboda decyzji w ramach planu centralnego*, *Ekonomista* 1970, nr 1; B. Minc, *Zarys systemu ekonomii politycznej*, Warszawa 1970, 124-125; tenże, *Problemy optymalizacji gospodarki narodowej*, w: *Problemy teorii gospodarki socjalistycznej*, pod red. S. Nowackiego, Warszawa 1970, s. 126 - 127; W. Baka, *Unowocześnianie systemu planowania ogólnogospodarczego. Elementy diagnozy*, w: *System funkcjonowania gospodarki socjalistycznej*, pod red. J. Lewandowskiego, Warszawa

stii szczegółowość planu centralnego (jaką postulowali w swej koncepcji Wakarowcy) nie wchodzi, oczywiście, w rachubę²².

Jak zatem widać, sformułowane zostały w istocie dwa różne kryteria decentralizacji, mianowicie kryterium *narzędziowe* i kryterium *decyzyjne*. Pierwsze z nich — jak zaznaczyli sami Wakarowcy — nie wiąże się z podejmowaniem decyzji planowych, lecz tylko ze sposobem przekazywania tych decyzji wykonawcom²³. Drugie natomiast określa zasady podziału uprawnień między ośrodki decyzyjne, a więc ma ono niewątpliwie zasięg dużo szerszy. Dlatego właśnie podział na system nakazowy i system parametryczny posiada inny zupełnie rodowód i charakter, aniżeli podział na systemy scentralizowany i zdecentralizowany.

W kontekście powyższego rodzi się jednak pytanie — ściśle zresztą łączące się z problematyką reformy — czy proces u efektywnienia gospodarki ma się wyrażać w parametryzacji zarządzania, czy też konieczna jest również decentralizacja decyzji ekonomicznych. Odpowiedź na to ma dla teorii gospodarowania w socjalizmie kapitalne znaczenie. Ale tę samą kwestię można postawić jeszcze od nieco innej strony, tj. zadając z kolei pytanie, czy mianowicie decentralizacja jest procesem natury technicystycznej, czy procesem powodującym zmianę formy i charakteru socjalistycznych stosunków produkcji.

Kwestia kryterium decentralizacji związana jest w koncepcji Wakarowców z problematyką formuły zarządzania, której zbadaniu i wszechstronnemu opisowi poświęcił A. Wakar całą właściwie książkę. Kategoria ta mianowicie oznacza — jak wyjaśniono — zespół środków służący do realizowania planów gospodarczych. Składa się ona z trzech wzajemnie powiązanych członów, tzn. cen (parametrów) oraz sposobów liczenia i bodźców. Na szczególną przy tym uwagę zasługuje — według Wakarowców — wewnętrzna zgodność formuły, przez co należy rozumieć, że charakterowi bodźców musi bezwzględnie odpowiadać charakter cen i sposobów liczenia. Trzeba też — jak stwierdzają — podkreślić, że formuła posiada dwie zasadnicze funkcje. Jedną z nich jest skłanianie przedsiębiorstw do wyboru kierunków oraz metod wytwarzania pożądaných z punktu widzenia Centrum; druga natomiast polega na zapewnianiu zgodności zgłaszanego przez przedsiębiorstwa popytu z oferowaną przez nie po-

1973, s. 18; K. Porwit, *Miejsce programowania rozwoju gospodarki w systemie planowania*, w: *Programowanie rozwoju gospodarczego*, pod red. T. Pietrzkiewi--a, Warszawa 1975, s. 19 - 20.

²² Na marginesie można by przypomnieć, że np. zdaniem P. Sulmickiego nadmiar informacji może opóźnić podjęcie decyzji i sprawić, że zaciąga na niej momenty nieistotne, zaś w skrajnym przypadku — w ogóle ją uniemożliwić; co więcej, może nawet — jak pisze — dojść do powstania zjawiska nazywanego „śmiercią kierownictwa na skutek nadmiaru informacji”; por. P. Sulmicki, *Planowanie i zarządzanie gospodarcze*, Warszawa 1973, s. 206.

²³ Por. np. *Teoria pieniądza*, s. 322.

dażą, czyli — innymi słowy — ogólnej równowagi bilansowej w procesie realizacji planu²⁴.

Wprowadzenie do analizy ekonomicznej kategorii formuły pozwoliło lepiej zrozumieć niektóre — składające się na mechanizm funkcjonowania gospodarki narodowej — związki i zależności. Przede wszystkim została zwrócona uwaga na nieodzowność przestrzegania spójności i wewnętrznej logiki systemu zarządzania. Jest to z całą pewnością moment o nader istotnym znaczeniu. Nie mniej istotne było również położenie nacisku na konieczność uzyskania zbieżności interesów przedsiębiorstw z interesami gospodarki narodowej i wyjaśnienie, na czym konkretnie zbieżność ta winna polegać. Dochodzi zaś do tego podkreślenie służebnej roli sfery regulacji w stosunku do sfery realnej. A zatem treść formuły okazała się bardzo bogata.

Wypada także wspomnieć o implikacjach uwzględnionej w ramach formuły i — łączącej się z jej trzecim członem — kwestii bodźców. Sam A. Wakar i cała jego Szkoła poświęcili tej kwestii bardzo dużo uwagi²⁵. Przy tym za wielce interesujący należy uznać sposób rozwinięcia jej przez J. Zielińskiego. Otóż zajął się analizą związków, jakie zachodzą między bodźcami a miernikami pracy przedsiębiorstwa, tłumacząc równocześnie, w czym wyrażają się istota i charakter owych związków²⁶. Na znaczenie tej analizy może wskazywać fakt, że w kilka lat później system motywacyjny został nazwany systemem miernikowo-bodźcowym²⁷ i takie określenie już do niego przyłgnęło.

Na marginesie zaś, choć problem wcale nie jest marginesowy, należy zwrócić uwagę na dokonane przez J. Zielińskiego (z powołaniem się na rozważania J. Więckowskiego²⁸) omówienie roli, jaką mierniki pracy odgrywają w układzie informacji²⁹. Dzięki temu zostały naświetlone inne jeszcze aspekty procesu zarządzania, a pole analizy uległo *eo ipso* poszerzeniu.

W jaki jednakże sposób następuje uruchomienie formuły zarządza-

²⁴ Por. np. A. Wakar, *Morfologia bodźców ekonomicznych; Zarys teorii gospodarki socjalistycznej*, s. 105-107; *Teoria pieniądza*, s. 22; J. Beksiak, *Działanie instrumentów zarządzania w warunkach nierównowagi*, w: *Problemy teorii gospodarki socjalistycznej*, s. 221 - 223.

²⁵ Por. np. A. Wakar, *Morfologia bodźców ekonomicznych*, s. 82-85, 92-109. *Zarys teorii gospodarki socjalistycznej*, s. 132 - 144, 203 - 204.

²⁶ J. Zieliński, w: *Ekonomia polityczna socjalizmu*, pod red. M. Pohorille, rozdz. 20, pkt 8; rozdz. 21, pkt 1.3 i 6.3.

²⁷ Por. J. Mujżel, *Niektóre problemy ekonomicznych instrumentów zarządzania organizacjami gospodarczymi*, w: *System funkcjonowania*, s. 81; A. Krajewska, w: *Zarys teorii funkcjonowania gospodarki socjalistycznej*, pod red. J. Mujżela i A. Marszałka, Warszawa 1980, rozdz. IX, pkt 5 i 6.

²⁸ Por. J. Więckowski, *Rola zysku w kierowaniu produkcją*, Warszawa 1965.

²⁹ J. Zieliński, w: *Ekonomia polityczna socjalizmu*, pod red. M. Pohorille, rozdz. 21.

nia, lub też — inaczej mówiąc — jaki jest jej mechanizm? Otóż odpowiadając na to pytanie Wakarowcy koncentrują się na dwóch pierwszych członach formuły, określając je odpowiednio jako jej część parametryczną i nieparametryczną. Pozwala im to stwierdzić, że przy pełnej decentralizacji nieparametryczna część formuły jest stała, zaś działalnością przedsiębiorstw steruje się wyłącznie przez zmianę wielkości parametrów; przy pełnej centralizacji natomiast parametry są z reguły zamrożone, a zarządzanie gospodarką realizuje się poprzez nakazy, czyli nieparametryczną część formuły. Rozwiązania mieszane, tzn. reprezentujące różne stopnie zdecentralizowania decyzji, posługują się zarówno nakazami, jak i parametrami³⁰.

W związku z powyższym nasuwa się kilka refleksji. Przede wszystkim chodzi o problem zakresu ustalania cen przez Centralnego Planifikatora w systemie zdecentralizowanym. Z koncepcji Wakarowców wynika, że jeśli przedsiębiorstwa mają tylko odwzorowywać decyzje centralne³¹, to wszystkie w zasadzie ceny muszą być ustalane odgórnie; na tym zresztą polega logika formuły parametrycznej. Faktem jest jednak, że pod wpływem doświadczeń węgierskich wymóg ten został przez Wakarowców nieco złagodzony. Doszli oni mianowicie do wniosku — a uczynił to konkretnie J. Beksiak — że występuje wprawdzie nieodzowność ukształtowania przez Centrum całego systemu parametrów, lecz niekoniecznie wszystkich jego składników. Musi to jednak być system, który by nie dopuszczał do naruszenia ustaleń centralnych³². Otóż zdecydowana większość ekonomistów reprezentuje w tej materii trochę inne podejście. Toczące się bowiem od dawna — bo od lat pięćdziesiątych — spory koncentrują się głównie na rozstrzygnięciu kwestii, które właściwie ceny i z jakich powodów winny być ustalane przez Centrum w sposób bezpośredni, które zaś i dlaczego winny kształtować się samoczynnie³³ i w tym też sensie sprawę nadal można uważać za otwartą.

³⁰ Por. *Zarys teorii gospodarki socjalistycznej*, s. 164-165; J. Beksiak, U. Libura, *Równowaga gospodarcza*, s. 38-39; U. Libura, *Parametry w systemie zdecentralizowanego zarządzania przedsiębiorstwami*, w: *Problemy teorii gospodarki socjalistycznej*, s. 378, 392.

³¹ Zaznaczają to oni zresztą w sposób nie budzący wątpliwości; por. *Zarys teorii gospodarki socjalistycznej*, s. 21, 24; J. Beksiak, U. Libura, *Równowaga gospodarcza*, s. 43; U. Libura, *Parametry w systemie*, s. 379.

³² Por. J. Beksiak, *Społeczeństwo*, s. 106 - 108.

³³ Por. np. T. Kozłowski, *Ceny*, *Życie Gospodarcze* 1957, nr 1; H. Fiszal, *Zagadnienia cen i rachunku ekonomicznego w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1958, rozdz. VI; W. Brus, *Niektóre problemy teorii cen w gospodarce socjalistycznej*, w: *Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu*, pod red. O. Langego, Warszawa 1958, s. 235- 238; J. Mujżel, *Przedsiębiorstwo socjalistyczne a rynek*, Warszawa 1966, s. 230 - 244; A. Lipowski, *Wybrane problemy racjonalizacji cen*, w: *Problemy funkcjonowania*, s. 193; W. Wilczyński, *Reforma a dylematy centralnego regulowania cen*, w: *Drogi i dylematy reformy gospodarczej*, pod red. U. Libury-Grzełłońskiej, Warszawa 1981, s. 56 - 57, 66, 69, 71.

Jest to zatem — powtórzmy — inny punkt widzenia. Przy tym — co jest znamienne — wszyscy chyba autorzy, bez względu na nastawienie, są całkowicie zgodni co do tego, że ceny powinny mieć w stosunku do przedsiębiorstw charakter zewnętrzny. W tej sprawie, jak można sądzić, nie ma żadnych rozbieżności między Szkołą Wakara a innymi ekonomistami³⁴.

Kolejne zagadnienie, będące w jakimś sensie rozwinięciem poprzedniego, wiąże się ze sposobem ujęcia kategorii rynku. Otóż Szkoła Wakara z początku unikała raczej tego określenia. J. Beksiak np. stwierdzał, że w kapitalizmie, gdzie mamy do czynienia z rynkiem w pełnym znaczeniu, wszystkie ośrodki decyzyjne działają na jednym szczeblu, a więc nie ma tam ani hierarchii, ani zarządzania. W socjalizmie natomiast istnieją co najmniej dwa szczeble — organ centralny i przedsiębiorstwa — między którymi występują powiązania pionowe, mogące się przy tym przejawiać w „formach rynkowych”. Te zaś z kolei — co jest bardzo istotne — rodzą, między samymi już przedsiębiorstwami, powiązania poziome. Znaczy to — jego zdaniem — że bardziej prawidłowe będzie mówienie o „zarządzaniu parametrycznym z powiązaniem poziomymi”, niż o rynku, gdyż podobieństwo między nimi jest czysto zewnętrzne³⁵. Dla ścisłości obrazu trzeba jednak dodać, że po pewnym czasie J. Beksiak zmodyfikował w pewnym stopniu swoje stanowisko, odnosząc pojęcie „rynku jako narzędzia zarządzania” już tylko do związków poziomych³⁶. Otóż wydaje się, że takie ujęcie problemu — zarówno w pierwszej, jak i w drugiej wersji — wynika z traktowania procesu decentralizacji jako zmiany narzędzi zarządzania. Jednakże można, jak wiemy, odnieść ów proces również, a nawet przede wszystkim do zmian w socjalistycznych stosunkach produkcji; wtedy mechanizm rynkowy trzeba będzie uznać za istotny element wspomnianych stosunków, ten mianowicie, który wyraża ich immanentny związek z gospodarką towarową. Nie ulega zresztą wątpliwości, że większość ekonomistów posługuje się określeniami „rynek” czy „mechanizm rynkowy” w tym ostatnim raczej znaczeniu³⁷, niezależ-

³⁴ Por. np. R. Bauer i in., *Ekonomia polityczna socjalizmu*, s. 253, 256, 257; J. Beksiak, *Społeczeństwo gospodarujące*, s. 106; W. Brus, *Ogólne problemy*, s. 258; Z. Fedorowicz, *Rola pieniądza w kształtowaniu procesów rzeczowych w gospodarce narodowej*, w: *Studia nad wewnętrznym Zgodnym mechanizmem funkcjonowania gospodarki socjalistycznej*, pod red. S. Dulskiego i S. Nowackiego, Warszawa 1982, s. 97; J. Mujżel, *Okres przejściowy i rozwiązania systemowe w tym okresie*, — Warszawa 1982, s. 22; J. Śliwa, *Reforma systemu cen*, Warszawa 1982, s. 18; J. Górski, *Mity konkurencji i inne*, Polityka 1982, nr 35.

³⁵ Por. J. Beksiak, *Społeczeństwo gospodarujące*, s. 99 - 101.

³⁶ J. Beksiak, *Centralne kierowanie gospodarką socjalistyczną a rynek*, w: *Studia nad wewnętrznym zgodnym mechanizmem*, s. 176 - 177.

³⁷ Por. np. W. Brus, *Ogólne problemy*, rozdz. V; J. Mujżel, *Stosunki towarowe*, rozdz. I; W. Wilczyński, *Rachunek ekonomiczny a mechanizm rynkowy*, Warszawa 1965; *Plan a rynek*, Warszawa 1969; M. Kamiński, w: *Ekonomia polityczna so-*

nie od tego, czy chodzi o rynek swobodny, czy regulowany. Ogólnie jednak można chyba stwierdzić, że mimo znacznej przecież liczby dotychczasowych analiz, z pewnością wyjaśniających wiele istotnych kwestii, w dalszym ciągu stoi przed nami nie do końca rozwiązane pytanie: jaki ma mieć charakter i jaką rolę ma odgrywać w socjalizmie rynek z punktu widzenia wymogów racjonalności gospodarowania? Dyskusja na ten temat będzie się więc prawdopodobnie długo jeszcze toczyła.

Ostatni wreszcie problem wiążący się z formułą zarządzania dotyczy — wspomnianych przez Wakarowców w jej właśnie kontekście — systemów mieszanych. Otóż poglądy na ten temat są nie tylko zróżnicowane, ale wręcz przeciwstawne. I tak np. P. Sulmicki stał na stanowisku, że system mieszany musi być bardziej efektywny od rozwiązań skrajnych (tj. scentralizowanego i zdecentralizowanego), albowiem może w sobie łączyć wszystkie dobre strony tych rozwiązań³⁸. Z kolei W. Brus reprezentował pogląd akurat odwrotny; w jego bowiem mniemaniu łączenie elementów wiążących się z różnymi systemami, z których każdy ma przecież własną logikę wewnętrzną, jest w skutkach na ogół groźniejsze, niż konsekwentne trzymanie się systemu nawet uważanego za gorszy³⁹. Natomiast J. Mujżel, J. Więckowski i M. Nasiłowski, odrzucając ewentualność kojarzenia nakazów i parametrów ze względu na brak wewnętrznej spójności między tymi instrumentami, dopuszczają jednak możliwość występowania tzw. systemu strefowego, czyli systemu, w którym w ramach każdej strefy gospodarki używa się innego (ale jednolitego!) zestawu metod i narzędzi zarządzania⁴⁰. Jak można sądzić, pierwszy z przedstawionych tu poglądów ma w literaturze naukowej coraz mniej zwolenników.

Problematyka racjonalności gospodarowania w socjalizmie, oprócz treści merytorycznych, zawiera oczywiście także warstwę metodologiczną, tzn. rozważania dotyczące istoty i charakteru rachunku ekonomicznego. Zagadnieniom tym Szkoła Wakara poświęciła bardzo dużo uwagi, nadając im w ramach swojej koncepcji znaczenie kluczowe. Przy tym ujęcie ich (do czego jeszcze wrócimy) cechuje się wyraźną specyfiką w porównaniu z ujęciem spotykanym u innych ekonomistów.

Jeżeli chodzi o istotę rachunku ekonomicznego i o jego rolę, to starali się je określić — niezależnie zresztą od siebie — J. Beksiak i J. Zieliński. Pierwszy z nich położył akcent na to, że rachunek ów jest roz-

czajizmu, pod red. M. Nasiłowskiego, rozdz. 18; J. Lipiński, *Funkcjonowanie rynku w nowym systemie gospodarowania*, Warszawa 1983.

³⁸ Por. P. Sulmicki, *Niektóre uwagi o hierarchii w planach gospodarczych*, w: *Problemy ekonomii, planowania i ekonometrii*, pod red. E. Vielroseggo, Warszawa 1967, s. 324 - 326.

³⁹ Por. W. Brus, *Ogólne problemy*, s. 335 - 336.

⁴⁰ Por. J. Mujżel, *Niektóre problemy*, s. 88; J. Więckowski, *Formy sterowania działalnością producentów*, w: *System funkcjonowania*, s. 128 - 131; M. Nasiłowski, *Podstawowe nurty w ekonomii politycznej socjalizmu*, w: *Aktualny stan teorii ekonomicznej socjalizmu*, pod red. E. Łukawera, Warszawa 1984, s. 20.

mowaniem zmierzającym do wyznaczenia najkorzystniejszego kierunku działalności gospodarczej⁴¹; drugi natomiast, pokazując związek między rachunkiem ekonomicznym a planem, wyeksponował fakt, że wspomniany rachunek jest organiczną częścią modelu „wartościowania społecznego” i w związku z tym stanowi narzędzie przejścia od preferencji do decyzji ekonomicznych⁴². Otóż trzeba podkreślić, że były to momenty, które właściwie w innych definicjach nie występowały⁴³. Dlatego też przyczyniły się one do bardziej wszechstronnego naświetlenia kategorii rachunku.

Główny jednakże problem, wokół którego narosły poważne różnice zdań i spory, dotyczył podstawowych typów rachunku ekonomicznego. Wakarowcy wyodrębnili trzy tego rodzaju typy, tj. rachunek rynkowy, pośredni i bezpośredni. I tak, rachunek rynkowy polega — jak stwierdzili — na tym, że do porównywania efektów i nakładów używane są ceny swobodnie kształtujące się na rynku: przy tym dotyczy on wyboru zarówno kierunków produkcji, jak i metod wytwarzania. Rachunek pośredni — zgodnie z ich określeniem — cechuje się tymi samymi regułami, co rachunek rynkowy, lecz operuje cenami ustalonymi przez Centrum po to, by mogło ono wpływać na postępowanie przedsiębiorstw: również i on umożliwia opracowanie programu wewnątrznie zgodnego, a jednocześnie najkorzystniejszego. Wreszcie, jeżeli chodzi o rachunek bezpośredni, to — według Wakarowców — proces liczenia i koordynacji dokonuje się tu w jednostkach naturalnych, zaś ceny używane są jedynie do agregowania; toteż potrafi on zapewnić wybór kierunków produkcji i osiągnięcie równowagi bilansowej, lecz nie nadaje się do optymalizacji planu⁴⁴.

Rzecz jasna, kwestią typów rachunku ekonomicznego zajmowali się nie tylko Wakarowcy; była ona badana przez wielu autorów. Przy tym różni ekonomiści podchodzili do niej różnie. Pomijając problemy terminologiczne można powiedzieć, że dosyć zbliżone do Szkoły Wakara poglądy miał w tym zakresie J. Mujżel⁴⁵, nieco inne było stanowisko Z. Madeja⁴⁶, zaś jeszcze inne W. Wilczyńskiego⁴⁷. Najważniejszy jednakże był

⁴¹ Por. J. Beksia, *Rachunek ekonomiczny w warunkach niepełnej towarowości*, Zeszyty Naukowe SGPiS 1960, nr XVIII, s. 66.

⁴² Por. J. Zieliński, *Rachunek ekonomiczny*, s. 116-117.

⁴³ Por. np. B. Minc, *Ekonomia polityczna socjalizmu*, s. 359; W. Brus, *Ogólne problemy*, s. 54; W. Wilczyński, *Rachunek ekonomiczny*, s. 34.

⁴⁴ Por. A. Wakar, J. Zieliński, *Rachunek ekonomiczny bezpośredni*, *Ekonomista* 1961, nr 1; J. Zieliński, *Rachunek ekonomiczny w socjalizmie*, s. 19, 52-56, 84-91, 120-122, 176; A. Wakar, *Morfologia bodźców*, s. 22-25, 27, 28, 29, 39-40, 44, 47, 48, 73-74, 75; *Zarys teorii gospodarki socjalistycznej*, s. 8, 83-88, 96-100, 215-217, 241-242, 246, 324, 331-334.

⁴⁵ Por. J. Mujżel, *Stosunki towarowe*, s. 35-37.

⁴⁶ Por. Z. Madej, *Zysk w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1963, s. 20-22.

⁴⁷ Por. W. Wilczyński, *Rachunek ekonomiczny*, s. 46-48.

w tym przypadku fakt — i tu się właśnie zaczynają zasadnicze rozbieżności — że wszyscy ci autorzy przyjęli jako kryterium klasyfikacji na — r z ę d z i a rachunku, czyli odpowiedź na pytanie, w jakich jednostkach miary jest on prowadzony. Tymczasem dla Wakarowców niezbędne było również stwierdzenie, kto jest faktycznie p o d m i o t e m danego rachunku. Co więcej, nie ulega wątpliwości, iż ten ostatni aspekt uznali oni za główny. Dlatego też — ich zdaniem — plan centralny w rachunku pośrednim sporządzany jest w imieniu mniej lub bardziej samodzielnych przedsiębiorstw na podstawie podejmowanych przez nie decyzji wyboru, podczas gdy w rachunku bezpośrednim rola przedsiębiorstw jest właściwie podrzędna, sprowadza się bowiem do wykonywania zadań ustalanych przez Centrum⁴⁸. Tak więc rozbieżność poglądów była tu rzeczywiście ogromna.

Bezpośrednim następstwem tej różnicy stanowisk były dwa diametralnie odmienne podejścia do kwestii kojarzenia poszczególnych typów rachunku. Można powiedzieć, że linia sporu uległa dalszemu pogłębieniu. Co więcej, z całą wyrazistością przejawiała się w tym przypadku niemożność jakiegokolwiek uzgodnienia, a nawet zbliżenia poglądów.

Otóż przedstawiciele Szkoły Wakara wychodzili z założenia, że każdy typ rachunku posiada wewnętrzną logikę, której naruszenie pozbawia go części zalet, a w konsekwencji pogarsza rezultaty obiektywnie możliwe do osiągnięcia. Np. wprowadzenie w jakimś zakresie do rachunku bezpośredniego mechanizmu wyboru na podstawie cen nie tylko nie mogłoby zapewnić weryfikacji metod wytwarzania, lecz zakłóciłoby ponadto powiązania międzygałęziowe i spowodowało niepewność co do wyników społecznego procesu produkcji. Dlatego właśnie — zdaniem Wakarowców — wspomniana logika wewnętrzna zawsze wymusi usunięcie z danego typu rachunku zaszczerpionych mu elementów obcych, niezgodnych z jego regułami.⁴⁹

Rozumowanie zwolenników przeciwnego podejścia biegło zupełnie innym torem. Inne bowiem były przesłanki tego rozumowania. Przy tym całość argumentacji — a była ona, mimo swej zwartości, bardzo różnorodna — można z grubsza podzielić na cztery podstawowe grupy: argumenty tłumaczące konieczność kojarzenia rachunku pośredniego i bezpośredniego przeplataniem się w gospodarce socjalistycznej stosunków towarowych i nietowarowych; argumenty uzasadniające tę konieczność celowością podejmowania przez przedsiębiorstwa — w ramach makroproporcji ustalanych przez Centrum — wszystkich mikroekonomicznych decyzji wyboru; argumenty podkreślające nieodzowność łączenia wysokiej efektywności planistycznej z bodźcową i kryteryjną funkcją układu cen; wreszcie zaś — argumenty uwzględniające w działalności gospodarczej

⁴⁸ Por. np. *Zarys teorii gospodarki socjalistycznej*, s. 83, 241 - 242, 331 - 332.

⁴⁹ Ibidem, s. 174.

rolę czynnika czasu, a więc zwracające uwagę na specyfikę, a równocześnie związki, jakie cechują proces gospodarowania w okresach krótkich i długich. Jak zatem widać, wszystkie te argumenty, uzupełniając się wzajemnie, określały zarazem — zgodnie z intencją swych autorów — zakres rachunku bezpośredniego i pośredniego, a w konsekwencji również ich zadania i cele. Tymi autorami byli m.in. W. Brus, J. Mujżel, Z. Madej, W. Wilczyński i W. Sztzyber⁵⁰. Dla ścisłości obrazu należy tylko dodać, że każdy z tych ekonomistów, mimo występujących między nimi różnic, przyznawał rachunkowi prowadzonemu na szczeblu centralnym rolę wyjściową, a jednocześnie wiodącą.

Wypada również w kilku choćby słowach wspomnieć o problemie weryfikacji metod wytwarzania w rachunku bezpośrednim. Wakarowcy, jak wiemy, negują możliwość przeprowadzania w jego ramach pełnej weryfikacji w skali ogólnospołecznej, ale nie przeczą możliwości dokonywania ocen częściowych na szczeblu przedsiębiorstw, np. sposobami zbliżonymi do tych, jakie zaproponował L. Kantorowicz⁵¹. Otóż inaczej podszedł do tej kwestii W. Brus. W jego bowiem mniemaniu, teza o niezdolności rachunku bezpośredniego do weryfikacji metod wytwarzania, oraz przypisywanie tej zdolności tylko rachunkowi pośredniemu, opiera się na błędnym punkcie wyjścia, tzn. na utożsamianiu kryteriów racjonalności w socjalizmie i w kapitalizmie. Toteż należy — według niego — stwierdzić, że wybór metod produkcji bazujący jedynie na rachunku pośrednim może być dokonywany tylko tam, gdzie nie ma wyznaczonych przez interes społeczny nadrzędnych celów gospodarowania. Jeśli chodzi natomiast o zapewnienie racjonalnego wyboru owych metod z makroekonomicznego punktu widzenia, to szczebel centralny, zestawiając zasoby poszczególnych czynników produkcji z zapotrzebowaniem właśnie w sposób bezpośredni, tj. w wielkościach fizycznych, potrafi to uczynić znacznie lepiej, niż gdyby posługiwał się rachunkiem pośrednim⁵². Dodajmy, że zbliżone w treści stanowisko, choć w nieco inny sposób umotywowane, zajął także W. Wilczyński⁵³. Wydaje się jednak, iż Wakarowcom trzeba przyznać rację pod tym względem, że metody weryfikowania współczynników technicznych mają w odniesieniu do rachunku bezpośredniego charakter zewnętrzny.

Na zakończenie tej części rozważań pragnęlibyśmy zwrócić jeszcze uwagę na pewien bardzo charakterystyczny, poruszany już zresztą po-

⁵⁰ Por. W. Brus, *Ogólne problemy*, s. 315-316; J. Mujżel, *Stosunki towarowe*, s. 33-38; Z. Madej, *Zysk w gospodarce*, s. 29; W. Wilczyński, *Rachunek ekonomiczny*, s. 49-53; W. Sztzyber, *Teoria i polityka cen w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1967, s. 32 - 42; tenże, *Rachunek ekonomiczny w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1973, s. 145.

⁵¹ Por. *Zarys teorii gospodarki socjalistycznej*, s. 8.

⁵² Por. W. Brus, *Ogólne problemy*, s. 311 - 314.

⁵³ Por. W. Wilczyński, *Rachunek ekonomiczny*, s. 47 - 49.

przednio moment. Chodzi konkretnie o zestawienie wniosków z dwóch najpełniejszych w literaturze polskiej (i nie tylko polskiej) opisów mechanizmu funkcjonowania gospodarki, mianowicie opisu dokonanego przez W. Brusa, oraz opisu przedstawionego przez Szkołę Wakara; wnioski te bowiem są wielce symptomatyczne. Otóż W. Brus, jak wiadomo, wyrażał opinię, że nie powinno się kojarzyć różnego rodzaju modeli, natomiast trzeba posługiwać się różnymi typami rachunku ekonomicznego; Wakarowcy odwrotnie — reprezentowali stanowisko, iż kojarzenie poszczególnych modeli (tj. formuły parametrycznej i nieparametrycznej) jest w pełni możliwe, zaś w niektórych przypadkach wręcz celowe, podczas gdy łączenie różnych typów rachunku jest niedopuszczalne. Czyżby chodziło tu jedynie o różnice semantyczne!? Jeżeli tak, to nie ma w ogóle problemu: jeśli zaś nie, to oczywiście rodzi się nader istotne pytanie: który z tych dwóch poglądów bardziej odpowiada wymogom racjonalności gospodarowania w socjalizmie? Odpowiedź na to posiada niewątpliwie zasadnicze znaczenie i dla teorii, i dla polityki ekonomicznej. Niech zatem każdy z Czytelników postara się ją sformułować we własnym zakresie.

Na wstępie niniejszego szkicu stwierdziliśmy, że przedstawiciele Szkoły Wakara — wraz ze swoim Mistrzem — łączyli w swych badaniach analizę mechanizmu funkcjonowania gospodarki z problematyką jej racjonalności. Staraliśmy się to pokazać na wybranych przykładach, odwołując się do zagadnień naszym zdaniem reprezentatywnych i dokonując zarazem konfrontacji z poglądami innych ekonomistów. Konfrontacja ta była niezbędna dlatego, że od połowy lat pięćdziesiątych rozwój teorii ekonomicznej w Polsce dokonywał się, jak wiadomo, w toku licznych dyskusji i sporów, w wyniku których uzewnętrzniały się i kształtowały różne stanowiska. Szkole Wakara przypadło tu w udziale miejsce niewątpliwie poczesne.

Można przypuszczać, że dorobek Szkoły spotka się w przyszłości z głęboką i wszechstronną oceną merytoryczną, nie ograniczoną ramami niewielkiego szkicu. Nie próbujemy więc — prócz wyrażonych już poprzednio uwag i refleksji — dokonać podsumowania owego dorobku. Pragnęlibyśmy jednak w kilku choćby słowach wspomnieć o pewnych istotnych i charakterystycznych dla niego momentach.

Otóż trzeba podkreślić, że Szkoła Wakara objęła w swoim czasie chyba najrozleglejszy w naszej literaturze ekonomicznej obszar badań. W tym względzie nie może się z nią równać żadna inna szkoła, nie mówiąc już o poszczególnych autorach. Przy tym całość rozpatrywanych zagadnień potrafiła ona ująć w rozbudowany, a równocześnie zwarty system teoretyczny, cechujący się logiką wewnętrzną i wielką sugestywnością. Nie można jej także odmówić, jeśli chodzi o analizę i sposób rozwiązywania stawianych problemów, oryginalności podejścia. Nie bez powodu jednak wielu ekonomistów polemizowało z jej tezami i uważało

ją za kontrowersyjną. W sumie więc, niezależnie od tego, czy ktoś się zgadza z jej koncepcją, czy nie zgadza, trzeba bezstronnie przyznać, że jest to Szkoła, która wniosła do ekonomii politycznej dużo i która przyczyniła się w istotnej mierze do jej dalszego rozwoju.

Każda szkoła naukowa ma chyba to do siebie, że jej przedstawiciele, zachowując pewne cechy wspólne, zaczynają się przecieć w jakimś momencie stopniowo rozchodzić. Proces ten nie od razu zresztą musi być zauważalny. Otóż nie ulega wątpliwości, że nie istnieje już obecnie w swojej dawnej postaci omawiana tu Szkoła Wakara; jest to etap przebyty, o charakterze w znacznym stopniu historycznym, wiążący się w zasadzie z latami sześćdziesiątymi. Jednakże jej Wychowankowie kontynuują — każdy na swój sposób — dzieło Mistrza, chociaż niejednokrotnie jest to kontynuacja o znamionach krytycznych, cechująca się nową zupełnie jakością. Musimy zatem postawić pytanie, w jakim właściwie kierunku rozwinęli oni — i w dalszym ciągu rozwijają — ekonomiczną teorię socjalizmu. Bez wyjaśnienia tej kwestii charakterystyka dorobku Wakarowców byłaby niepełna; zabrakłoby po prostu przysłowiowej kropki nad i.

Otóż nie wchodząc w szczegóły (bardziej dokładna analiza wymagałaby odrębnego zupełnie opracowania), można wymienić kilka przynajmniej płaszczyzn ich zainteresowań, które się zresztą dość wyraźnie łączą i wzajemnie uzupełniają. Przy tym wszystkie one, choć w bardzo różny sposób, wiążą się z problematyką racjonalności gospodarowania.

Przede wszystkim należy wspomnieć o dokonanych z jednej strony przez J. Zielińskiego, z drugiej zaś przez J. Beksiaka i U. Liburę wyodrębnieniu układów informacji, pobudzania i zasilania, przy równoczesnym określeniu zadań, jakie ma do spełnienia każdy z nich. Stanowiło to oczywiście pogłębienie i rozwinięcie idei formuły zarządzania, uwzględniające zarazem aspekt cybernetyczny. Chyba jednak najistotniejsze było tu przedstawione przez dwoje ostatnich autorów wyjaśnienie przyczyn, dla których pobudzanie ekspansywne — w przeciwieństwie do neutralnego — musi prowadzić nieuchronnie do ogólnej nierównowagi i rynku dostawcy wraz z wynikającymi z tego konsekwencjami⁵⁴. Tym samym zarysowana została kwestia wzajemnego stosunku, jaki zachodzi między równowagą ekonomiczną a efektywnością.

Inny zupełnie problem, poruszony przez S. Nowackiego, odnosił się do podstawy i charakteru cen. Otóż w odróżnieniu od zwolenników cen równowagi rynkowej⁵⁵, czy cen równowagi otwartej⁵⁶, opo-

⁵⁴ J. Zieliński, w: *Ekonomia polityczna socjalizmu*, pod red. M. Pohorille, rozdz. 21 i 23; J. Beksiak, U. Libura, *Równowaga gospodarcza*.

⁵⁵ Por. np. J. Popkiewicz, *Racjonalny model ekonomiczno-finansowy przedsiębiorstwa socjalistycznego*, w: *Drogi i dylematy*, s. 97-98, 100-101; J. Śliwa, *Reforma systemu cen*, s. 3.

⁵⁶ Por., np. J. Mujżel, M. Misiak, M. Malicki, T. Smuga, *Kierunki przebudowy*

wiedział się on za ceną wyrażającą ekonomiczno-bilansowe relacje rzadkości, przy czym — mając na względzie aktywną rolę cen — położył nacisk nie tylko na relacje bieżące, lecz także, a nawet przede wszystkim, na relacje pożądane. W jego bowiem mniemaniu, takie właśnie ceny informowałyby przedsiębiorstwa, zgodnie z możliwościami gospodarki narodowej oraz jej naczelnymi celami, czego mogą od tej ostatniej aktualnie i w przyszłości oczekiwać i co konkretnie mają społeczeństwu świadczyć⁵⁷.

Kolejne zagadnienie — a zajęła się nim U. Libura — to stymulacyjna funkcja konsumpcji, czyli rola konsumpcji jako czynnika wzrostu gospodarczego. Można tu dostrzec nawiązanie do wysuniętej przez A. Wakara, a tak istotnej dla koncepcji całej jego Szkoły, problematyki bodźców. U. Libura postanowiła mianowicie uzasadnić tezę — i uczyniła to w sposób przekonujący — że produkcja dodatnio reaguje na wielkość konsumpcji tylko w pewnym przedziale. Mówiąc konkretnie, poziom tej ostatniej nie powinien być ani zbyt niski, ani „za wysoki”, w obu przypadkach bowiem ma to wpływ ujemny na stopień wykorzystania możliwości produkcyjnych gospodarki; w pierwszym — bo może wywoływać tendencje degresyjne, w drugim — ponieważ może prowadzić w niektórych grupach społecznych do obniżenia aktywności produkcyjnej i preferowania czasu wolnego⁵⁸.

Bardzo poważne znaczenie miał postawiony przez S. Dulskiego i S. Nowackiego problem jedności podmiotowej i narzędziowej struktury gospodarki. Otóż m.in. wyjaśnili oni, że struktura podmiotowa daje odpowiedź na pytanie, kto i jakie narzędzia oraz w jakim celu tworzy, a także kto się nimi posługuje. Oznacza to, że uosabia ona rozmieszczenie prawa do podejmowania decyzji gospodarczych i odpowiedzialności za ich wyniki. W tym też kontekście przeanalizowali oni stosunki między układem kierującym a układem kierowanym, jak również charakter i rolę tzw. szczebli pośrednich. Starali się także podkreślić — co trzeba uznać za nader istotne — ścisłe uzależnienie omawianego problemu od rozwiązań systemowych⁵⁹.

Poruszone zostało również — wiążące się z powyższym — zagadnienie wymogów, jakie należy stawiać mechanizmowi funkcjonowania

systemu funkcjonowania gospodarki polskiej w latach osiemdziesiątych, *Ekonomista* 1981, nr 6, s. 1093 - 1095.

⁵⁷ Por. S. Nowacki, *Mechanizm funkcjonowania gospodarki socjalistycznej*, Warszawa 1980, rozdz. 5, pkt 3.3.

⁵⁸ Por. U. Libura, *Konsumpcja a wykorzystanie możliwości produkcyjnych w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1979.

⁵⁹ Por. S. Nowacki, *Mechanizm funkcjonowania*, s. 75-87; tenże, *Podmiotowa struktura organizacyjna i jej wpływ na funkcjonowanie gospodarstwa społecznego*, Warszawa 1982; tenże, *Wewnętrznie zgodny mechanizm*; S. Dulski, *Rola szczebli pośrednich w strukturze kierowania gospodarką*, w: *Studia nad wewnętrznym zgodnym mechanizmem*.

gospodarki. Uczynił to S. Nowacki. Stał on mianowicie na stanowisku, że mechanizm ten powinien być wewnętrznie zgodny, a równocześnie sprawny, na co składają się trzy podstawowe elementy: jego wewnętrzna spójność systemowa z punktu widzenia podmiotowego i narzędziowego; z kolei jego adekwatność do rzeczywistych tendencji w procesach społeczno-gospodarczych, jak też do realizowanych społeczno-gospodarczych celów; i wreszcie — jego skuteczność. Przez tę ostatnią zaś S. Nowacki rozumiał zdolność do podnoszenia efektywności gospodarowania, do wyzwalania tendencji do równowagi, do umacniania integracji społecznej, do realizowania innowacji oraz do rozwijania międzynarodowego podziału pracy. Należy przy tym — według niego — zdawać sobie sprawę, że zmiana któregośkolwiek komponentu mechanizmu funkcjonowania gospodarki winna być rozpatrywana w kontekście wszystkich pozostałych komponentów po to, aby wyrobić sobie opinię, czy doskonalą ona ów mechanizm jako całość, czy wywołuje frykcje. Kompleksowe więc — jak zaznaczał — traktowanie tego mechanizmu jest nieodzowną przesłanką metodologiczną jego analizy i zmian⁶⁰.

Od nieco innej strony podszedł do zagadnienia zmian J. Beksiak. Stał się on mianowicie odpowiedzieć na pytanie, czy wprowadzane do gospodarki zmiany systemowe należy realizować stopniowo, czy „za jednym zamachem”? Otóż stał on na stanowisku, że trzeba przede wszystkim odróżniać zmiany mieszczące się w wewnętrznej logice systemu i zmiany, które się w niej nie mieszczą. Jeśli chodzi o pierwsze, czyli cząstkowe zmiany o charakterze ewolucyjnym, to są one — jak pisał — nie tylko dopuszczalne, ale i konieczne, gdyż zapewniają systemowi zdolność dostosowywania się do zmiennych warunków. W przypadku natomiast drugich, system — jako zwarta całość — będzie się przeciwstawiał wszelkiej ich stopniowości, gdyż naruszałaby ona jego logikę i integralność. Najbardziej jednak — w przekonaniu J. Beksiaka — należy się wystrzegać zmian, które są wymuszane przez powstające w gospodarce zakłócenia; zmiany te bowiem powodują, że system jako całość staje się niestabilny i zaczyna nabierać cech przypadkowego zbioru niezbyt dopasowanych do siebie elementów⁶¹.

Ostatnia wreszcie kwestia, na którą chcemy zwrócić uwagę, również podjęta przez J. Beksiaka, dotyczy związku między funkcjonowaniem gospodarki a procesem jej wzrostu i rozwoju. Centralną ideą jego rozważań w tym względzie była odpowiedź na pytanie, co sprzyja długofalowemu rozwojowi gospodarki, zarówno w sferze regulacji, jak i w sferze realnej. Otóż wyraził on przekonanie,

⁶⁰ Por. S. Nowacki, *Metodologiczne przesłanki wyboru mechanizmu funkcjonowania gospodarki narodowej*, *Ekonomista* 1980, nr 1; tenże, *Wewnętrznie zgodny mechanizm*.

⁶¹ Por. J. Beksiak, *Spółczeństwo gospodarujące*, s. 141 - 146.

że najogólniejszym kryterium oceny jest zdolność systemu do rozwiązywania problemów, jakie sam sobie stwarza i jakie wynikają ze zmiany jego warunków zewnętrznych. I z tych właśnie powodów nieodzowna jest — jak podkreślał — jego demokratyzacja, czyli zwiększenie udziału uczestników życia gospodarczego w kierowaniu gospodarką oraz tworzenie wyższych form integracji w skali lokalnej i społecznej. Równocześnie zaś — co w przekonaniu J. Beksiaka jest niezmiernie ważne, choćby z uwagi na niedawne nasze doświadczenia — należy preferować takie programy wzrostu i rozwoju, by gospodarka, w długim możliwie okresie, samoczynnie „nie traciła tchu”. Innymi słowy, dokonywanie zmian nie powinno prowadzić do zmniejszania się swobody manewru, tzn. do kumulowania i zaostrzania ograniczeń dalszej działalności⁶².

I tak zbliżyliśmy się do końca. Przy tym w ostatniej partii staraliśmy się przedstawić — w najogólniejszych zarysach — tę część twórczości Wychowanków Szkoły Wakara, która powstała nieco później, już nie w ramach Szkoły, i która w odniesieniu do dorobku tej ostatniej miała charakter jakościowo nowy. Pozwoliło to uzupełnić obraz interesującego nas problemu, a przez to bardziej wszechstronnie naświetlić znaczący niewątpliwie wkład ekonomistów wywodzących się z tej Szkoły do teorii racjonalnego gospodarowania w socjalizmie. Co zatem można by jeszcze dodać do poprzednio naszkicowanej oceny?

Otóż winniśmy stwierdzić, że podejście A. Wakara oraz jego Uczniów do problematyki racjonalności gospodarowania — niezależnie od tego, kiedy konkretnie na ten temat się wypowiadali — miało niewiele wspólnego z ujęciem lansowanym w ekonomii burżuazyjnej. Nie zajmowali się oni bowiem ani konstrukcją *homo oeconomicus*, ani koncepcją krańcowej użyteczności, ani rachunkiem przyjemności i przykrości. Po prostu nie frapowała ich psychologiczna strona zagadnienia i analiza prowadzona na płaszczyźnie czysto abstrakcyjnej. Co więcej, nie uważali bynajmniej, że cała kwestia ogranicza się do — bardzo zresztą ważnej — relacji między efektem a nakładem. Rozpatrywali natomiast tę problematykę w sposób kompleksowy, w kilku — systematyzujących obraz prowadzonych badań, a równocześnie zachodzących na siebie — przekrojach. Trzeba tu mianowicie wspomnieć o płaszczyźnie systemowej, a w związku z nią — o podmiotowej, jak też narzędziowej strukturze gospodarki i o wzajemnych zależnościach między tymi strukturami. I w tym właśnie kontekście — jak zwrócili oni uwagę — powinno się rozszyfrowywać wszelkie powiązania między sferą regulacji a sferą realną. Jak zatem widać, wykazali oni — i na tym m.in. polega ich zasługa — że racjonalność gospodarowania „niejedno ma imię”, że jest ona pojęciem wieloaspektowym.

⁶² Por. J. Beksiak, *Zmiany w gospodarce*, Warszawa 1982.

W charakterze zaś tzw. ostatniego słowa chcielibyśmy zaznaczyć, że te czy inne tezy wysunięte przez A. Wakara mogły nie wytrzymać próby życia: taki jest los wcale niemałej liczby twierdzeń naukowych. Ale na pewno można się od niego uczyć umiejętności dostrzegania i stawiania problemów, jak też metody badawczej i logiki rozumowania. I chyba to przede wszystkim przekazał on w dziedzictwie, nie tylko zresztą swoim wychowankom.

THE PLACE OF A. WAKAR'S CONCEPTION IN THE THEORY OF RATIONAL MANAGEMENT OF THE ECONOMY

Summary

The Wakar School was one of the three great scientific schools in the field of economic theory of socialism formed in Poland on the turn of the '50 and '60. The main area of its interests was the mechanism of functioning of the economy, especially the management system. The representatives of the Waker School distinguished between the spheres of plan construction and implementation; they held that only the latter sphere may be subject to decentralization. Thus they reduced the differences between centralization and decentralization only to the character of tools applied by the center; hence, they maintained that three possible types of systems could exist: directival, parametric and mixed. As to the prices, they distinguished between programming prices — applied only in the course of the construction of a plan and serving to aggregate its elements, operative prices — serving to relay the center's objectives to the enterprises, and retail prices — referring to the means of consumption. Finally, as to the types of economic balances they mentioned the direct and indirect market balances, connecting each of them not only with the character of tools appropriate for a given type, but also with the question of who was to use a particular balance.

Although in principle the Wakar School no longer exists, its pupils keep re-searching the economy employing the methodological approach of their master. To the research problems belong: system of stimulation and feeding, the basis and character of prices, stimulating function of consumption, subjective and instrumental structures of the economy, conditions of the mechanism of its functioning, ways of implementing system changes and the relation between the functioning of the economy its development. However, unlike in the past, the above problems are no longer the subject of a collective research work.